

## **Polska bez islamistów**

„Prezydent” Europy Donald Tusk zwołał na 23 września do Brukseli Radę Europejską. Z taką prośbą zwróciła się do niego kanclerz Angela Merkel, a jak Befehl, to Befehl. Dzień wcześniej miała miejsce inna hucpa, zebranie ministrów spraw wewnętrznych państw Unii Europejskiej. Czy poznamy doniosłe wystąpienie naszej minister spraw wewnętrznych Teresy Piotrowskiej. Bo o tym że ma zwykle dużo ważnego do powiedzenia wiedzą nawet młodzi z „Przystanku Woodstock” w Kostrzynie nad Odrą oraz sam „Jurek” Owsiak. Minister sprawdzała jak kształci się tam młodzież na wzorową europejską lewicę. 1200 policjantów opłaconych z naszych podatków, pilnuje by „Przystanek” rozpoczynał swoje rockowe świętowanie zawsze 1 sierpnia, w dzień rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego.

Wracając do nagłych europejskich narad w sprawie imigrantów. W ubiegłym tygodniu Parlament Europejski wprowadził przymus podzielenia się 120 tysiącami imigrantów, którzy znaleźli się w granicach Unii. Europosłowie z PiS-u głosowali przeciw, a ci z Platformy – zgodnie z zaleceniem polskiego rządu i Grupy Wyszehradzkiej – mieli wstrzymać się od głosu. Warto odnotować, że europosłowie Platformy: Róża Thun, Danuta Hübner i Michał Boni wraz z tzw. niezależną posłanką Lidią Geringer de Oedenberg zagłosowali tak jak europosłowie lewicy, czyli za przymusem, który łamie podstawowe zasady Unii Europejskiej. Z pewnością „Unia” to dostrzeże, tym bardziej że Parlament

chwilowo naprawił poważny błąd kanclerz Angeli Merkel. Merkel, w przypływie miłości do ludzi wszystkich ras, kolorów skóry i wyznań, a przede wszystkim w geście pokazania światu jak wielkie i pojemne serce mają dla ludzi dzisiejsze Niemcy, wywołała największą od końca wojny falę imigracyjną. Imigranci z portretami „Tante Angela”, a nawet „Mutter”, ruszyli masowo do Niemiec, gdzie stopa życiowa, w tym zasiłki dla bezrobotnych, są największe w Europie. Jakie siły uruchomiły właśnie teraz tę falę? Wojna w Syrii trwa już 4 lata i ci, którzy uciekli przed nią, schronili się wcześniej w obozach na terenie Libanu i Turcji. Pozbywając się uchodźców, Turcja może skoncentrować się teraz na walce z Kurdami, ale także Rosja ma interes w destabilizowaniu Zachodniej Europy. W tym czasie powiększa swoje wpływy wojskowe w Syrii i szykuje się do rozprawy z Ukrainą.

Do dziś zagadką jest, skąd pojawiła się ta nagła miłość kanclerz Angeli Merkel do muzułmanów z Afryki i Bliskiego Wschodu. Do tej pory, od wielu zresztą lat, polityka migracyjna Niemiec sprzyjała Turkom, także ze względu na ich umiarkowane podejście do religii. Nie byli muzułmańskimi fanatykami, a mułłowie siedzieli cicho. Z kolei Francja przyjmowała Arabów, zadeklarowanych islamistów. Dziś ma ich ponad 6 milionów. Z pewnością więc obraz Francji kierowanej przez muzułmańskiego prezydenta nie będzie żadnym zaskoczeniem. Sami Francuzi na niego zagłosują (jak Amerykanie na Obamę), aby zaprowadził porządek, aż w końcu ten porządek

zacznie im ścinać głowy, jak jakobini ścinali głowy arystokracji w czasie rewolucji francuskiej. Byli i obecni Turcy, niemieccy gastarbajterzy, wraz ze swoimi niemieckimi dziećmi i wnukami, odnajdują teraz swoje religijne muzułmańskie korzenie. Chcąc nie chcąc zetkną się z arabskimi muzułmanami, którzy wydobędą z nich więcej religijnego żaru i poświęcenia. Ponieważ europejska polityka multi-kulti nie udała się, dziś, przy tak gwałtownym zalewie imigrantów, trzeba podzielić się nimi z resztą unijnej Europy. Dla Polski to prawdziwy cios. Nie dość, że mamy własną rodzimą V kolumnę niszczącą wszystko, co było i jest w polskości piękne, to napływ islamistów do naszego kraju odbierze dobre pespektywy, choćby ze względu na brak znaczących u nas mniejszości religijnych czy etnicznych. Lewicowo-liberalna hołota III RP, jako argument za Polską otwartą i kulturowo bogatą, przypomina nam wielonarodowy charakter I Rzeczypospolitej. Niedouczeni nie wiedzą, że „nasi” islamiści, czyli polscy Tatarzy na służbie I RP, uciekli na Litwę przed prześladowaniami Wielkiej Ordy, która wbrew ich woli narzuciła im islam. Po klęsce na Kulikowym Polu i nad rzeką Kałką Tatarzy znaleźli schronienie w Polsce utrzymując dawną tradycję i wierzenia ale wkrótce duża ich część przyjęła chrześcijaństwo. Dziś Polaków obawiających się islamizacji kraju oskarża się o ksenofobię, rasizm i antyeuropejskość. Dzisiejsi „przywódcy”, z gruntu antynarodowi i antykatoliccy, zaprzędani Brukseli i Berlinowi, posuną się do wszelkiej

podłości, aby utrzymać władzę. Grając wydumaną europejską solidarnością, prawami człowieka, humanitaryzmem, nauczaniem Jana Pawła II i papieża Franciszka, no i oczywiście miłością do Polski i Polaków, realizują tylko jeden cel - walkę z PiS-em, stąd nieustanne próby atakowania prezesa Jarosława Kaczyńskiego i prezydenta Andrzeja Dudy. Jak ocenią to Polacy? Odpowiedź po wyborach 25 października.

**Wojciech Reszczyński**

467Nasza Polska 23.09.15